



Rajgrodzkie ECIJA

* ROK XI * NR 1 (119) * STYCZEŃ 2000 * CENA 1 zł * ISSN 1427-9037 *

W NUMERZE:



PRZEGLĄD JASELEK str. 7



SPORTOWE SUKCESY
RAJGRODZKICH TENISISTÓW str. 10

PRZETARG

NA PROJEKT GIMNAZJUM

W dniu 7 stycznia 2000 r. odbył się przetarg nieograniczony na sporządzenie opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej Gimnazjum w Rajgrodzie. Do przetargu stanęło siedmiu oferentów reprezentujących biura projektowe i architektów. Zgłoszone oferty projektowe mieściły się w przedziale od 34 tys. zł (najtańsza) do 97,9 tys. zł (najdroższa).

Po przeanalizowaniu ofert, biorąc pod uwagę cenę i doświadczenie oferenta, komisja w składzie: Jarosław Kuczyński przewodniczący, Maria Zimińska, Zygmunt Tarnacki jednogłośnie wybrała Pracownię Architektury i Urbanistyki "Suszyński" z Augustowa. Oferta ta opiewa na kwotę 65 tys. zł (plus 22% VAT).

Projekt gimnazjum ma być ukończony do końca marca br.



OTWARCIE NOWEJ PRZYCHODNI ZDROWIA
str. 9

WIEŚCI Z GRODU RAJ

XII SESJA RM

W dniu 6 stycznia 2000 r. odbyły się obrady XII Sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Głównym punktem w porządku obrad było rozpatrzenie sprawy odwołania p. Zygmunta Dziądziaka ze stanowiska Burmistrza Miasta Rajgrodu.

Na wstępie przewodniczący RM, Zbigniew Poniatowski, poprosił przewodniczących komisji Rady o przedstawienie swych stanowisk wypracowanych na posiedzeniach komisji, odnośnie wniosku grupy 9 radnych dotyczącego odwołania burmistrza. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Sylwester Sulewski, stwierdził, że zdaniem tej komisji wniosek jest zasadny. Podobnie stwierdzili: radna Helena Zimińska i radny Leon Batura - reprezentujący dwie pozostałe komisje.

W dyskusji, jako pierwszy, radny Jan Jasiński zapytał burmistrza Z. Dziądziaka, czy oprócz stanowiska w Urzędzie Miasta ma jeszcze jakąś dodatkową pracę, bo często jest widziany w barach i sklepach monopolowych. Burmistrz odparł, że oprócz stanowiska w UM pracuje tylko w Radzie Powiatu, pełni tam funkcję wiceprzewodniczącego Rady Powiatu. Następnie radny Janusz Sobolewski zwrócił uwagę, że wszyscy do tej pory mówili ogólnikami, a wniosek o odwołanie burmistrza dotyczy konkretnej sprawy - nadużywania alkoholu. Powiedział, że człowiek dotknięty tą chorobą nie może piastować takiego stanowiska.

- "W wypowiedzi dla "Gazety Współczesnej" burmistrz kłamał - kontynuował radny J. Sobolewski - kłamał też usprawiedliwiając się przed komisjami, ale... myślę, że to właśnie tak postępuje człowiek dotknięty alkoholizmem. Jak mówią specjaliści, taki człowiek będzie zawsze szukał winy obok siebie,

będzie zwał na innych, na niekorzystne okoliczności... nigdy zaś nie szuka przyczyny we własnym wnętrzu.". Następnie radny J. Sobolewski dodał, że był jednym z pierwszych, który z grupą radnych reprezentujących TMR zdecydowanie poparł kandydaturę p. Z. Dziądziaka na stanowisku burmistrza. Tym bardziej było trudno wycofać to poparcie i doprowadzić do sesji odwoławczej, ale skoro tak się stało - musiały zaistnieć poważne przyczyny.

Z kolei przewodniczący Z. Poniatowski przedstawił owe przyczyny, które doprowadziły do dzisiejszej sesji, czyli do rozpatrywania wniosku o odwołanie burmistrza. Przypomnił radnym, że burmistrz Z. Dziądziak już na pierwszej sesji po objęciu stanowiska stał się w stanie wskazującym na spożycie alkoholu. Wówczas doszło do rozmowy w gabinecie, gdzie od przedstawicieli Rady otrzymał słowną reprimendę. Pomogło to na kilka zaledwie dni. Pod koniec roku 1998 z powodu przedawkowania alkoholu znalazł się w szpitalu. Na jednym z kolejnych Zarządów albo był nieobecny, bo już rano odwożono go do domu, albo był pijany. Doszło do tego, że złożył oświadczenie... Przewodniczący Z. Poniatowski przypomniał, że po kolejnej "wpadce" burmistrz, pod presją radnych, udał się na kilkutygodniową kurację odwykową. Po powrocie z leczenia był okres wakacyjny, w czasie którego normalnie funkcjonował. Niestety choroba wzięła górę i znów się zaczęło to samo. W sumie w ciągu poprzedniego roku burmistrz skorzystał z 63 dni urlopu i zwolnień lekarskich.

Burmistrz Z. Dziądziak w swym przemówieniu powiedział m. in.:

- (...) Stoję tu dzisiaj przed

Wami, aby dać odpowiedź na zarzuty skierowane pod moim adresem. W najczarniejszym scenariuszu mojej pracy, jako burmistrza miasta i gminy Rajgród, nie przewidywałem takiej sytuacji. Ale stało się.

Wysoka Rada ma na dzisiejszej sesji rozpatrzyć wnioski o odwołanie mnie ze stanowiska, które piastuję. Zarzuty postawione we wniosku zobowiązują mnie do ich wyjaśnienia przed Wysoką Radą, a za Waszym pośrednictwem przed całą społecznością gminy oraz przed przedstawicielami mediów, które piszą o sprawach gminy (...) Zarzuty dotyczące nieobecności na spotkaniach organizowanych przez Starostwo Powiatowe tłumaczą w ten sposób, że bardzo często jest tak: w jednym dniu mam zaproszenie na kilka spotkań, a czasem są to trzy spotkania nakładające się na siebie w tym samym czasie. Wybrałem się na te, które uważałem za najważniejsze i najkorzystniejsze z punktu widzenia interesów gminy. Tak to wyglądało.

Nie ukrywam, że przyjmując interesantów, wykonawców inwestycji lub przy załatwianiu spraw służbowych spożywałem trochę alkoholu. Nie chodziłem jednak do żadnych restauracji. Nie upijałem się tak, żeby chwiać się na nogach i to w miejscu publicznym.

Działalem, zawsze w interesie gminy, pozostawiając sprawy rodzinne i osobiste, a wszystkie siły i środki kierowałem na uzyskanie kontaktów z instytucjami i osobami, które decydowały o podziale środków finansowych. Był to rok zawierania przeze mnie i przez moich pracowników różnych kontaktów. Niektóre z nich zaowocowały... Następnie burmistrz wymienił inwestycje i zakupy ubiegłego roku. Podkreślił też, że przewodnicząca Rady Powiatu ma o nim dobre zda-

WIEŚCI Z GRODU RAJ

nie. Na zakończenie wystąpienia dodał:

- Uchybienia, które były w mojej pracy, a godziły w dobre imię Wysokiej Rady i stanowisko burmistrza, uległy przecięciu i już nie wrócą. Mówię tu o głównej przyczynie tych uchybień. Rok 2000 jest rokiem pojednania wszystkich ludzi. Chcę pojednać się z Wysoką Radą i całą społecznością gminy. Proszę mi wybaczyć moje przewinienia. Jeżeli zostaną na moim stanowisku, to uroczyste tu przysięgam, że swoją pracą naprawię wizerunek władzy samorządowej naszej gminy...

Przewodniczący Z. Poniatowski, ustosunkowując się do wypowiedzi burmistrza, stwierdził, że wymienione inwestycje i zakupy nie są tylko zasługą burmistrza i tej Rady. Do pobudowania wysypiska odpadów komunalnych w znacznej mierze przyczyniła się poprzednia Rada i burmistrz Olszewski. Jeżeli zaś chodzi o błędy gospodarcze, to nie miał kiedy ich popełnić skoro aż 63 dni był na urloпах i zwolnieniach, a powszechnie wszystkim wiadomo, że wszelkie sprawy w tym czasie, i nie tylko podczas nie-

obecności burmistrza, ciągnął społeczny zastępca - Jarosław Kuczyński.

Nikt z radnych nie wystąpił w obronie burmistrza. W związku z tym powołano Komisję Skrutacyjną w składzie: Helena Zimińska, Sylwester Sulewski, Dariusz Leonczyk i Zbigniew Koniecko. Po tajnym głosowaniu i przeliczeniu głosów, protokół z wyniku głosowania odczytała przewodnicząca komisji, H. Zimińska. Wszystkie głosy były ważne; 10 radnych głosowało za odwołaniem burmistrza, 8 radnych za pozostawieniem go na stanowisku. Zgodnie z ustawą samorządową, aby odwołać burmistrza, za odwołaniem musiało opowiedzieć się 2/3 ustawowego składu Rady. W przypadku naszej Rady, składającej się z 18 radnych, aby odwołać burmistrza powinno być 12 takich głosów. Wniosek o odwołanie burmistrza Z. Dziadziaka z zajmowanego stanowiska upadł i jak powiedział przewodniczący Z. Poniatowski - "Reguły demokracji należy uszanować".

Burmistrz Z. Dziadziak podziękował radnym za oddanie ważnych głosów, a szczególne podziękowanie skierował do radnych, którzy

mu zaufali. Korzystając z okazji złożył wszystkim najlepsze życzenia noworoczne.

Na te słowa przewodniczący Poniatowski powiedział: "Pana życzenia odebrałem jako drwiny z Rady, bo gdy myśmy przygotowawali się do świąt, do milenium, to leżał pan na odtruciu alkoholowym. Uroczyste ślubuję, że jeżeli będzie jakiś sygnał, że jest pan w stanie upojenia alkoholowego, w godzinach pracy, to zgodnie z Kodeksem Pracy usunie się pana ze stanowiska."

Na tej samej sesji radni podjęli uchwałę dotyczącą zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego gminy. Na wniosek p. Masalskiego, który nabył grunt położony w byłym majątku Operotowo, a znajdujący się w granicach administracyjnych Rajgrodu i położony nad brzegiem jeziora, zdecydowano o wszczęciu postępowania prowadzącego do podzielenia omawianego terenu na działki pod zabudowę letniskową i pensjonatową. W opinii radnych i mieszkańców Rajgrodu będą to najbardziej atrakcyjne działki w obrębie Jeziora Rajgrodzkiego.

Z życia parafii

Tradycyjnie, jak każdego roku, w Nowy Rok ks. dziekan Hieronim Mojżuk przedstawił sprawozdanie za rok 1999. W rajgrodzkiej parafii odnotowano 76 chrztów, 29 ślubów, zaś do wieczności poprzedziło nas 79 osób. W roku poprzednim 87 dzieci przystąpiło do I Komunii Świętej, a 92 - przyjęło sakrament bierzmowania.

W dniu 23 stycznia odbyło się zebranie Rady Parafialnej. Zdecydowano o wykonaniu nowych ławek w kościele; według wzoru wystawionego w kościele. Parafianie zgłosili tylko kilka drobnych wag, ogólnie akceptując proponowany model. W związku z tym, że stare ławki stoją na drewnianym podeście z podłogą, podczas wykładania posadzki marmurowymi płytkami, pod

ławkami położono kostkę cementową. Nowe ławki nie mają podłogi, a więc zostaną ustawione na rozesłanej wykładzinie.

W roku 2000 planuje się zamontowanie elektrycznego systemu napędu dzwonów kościelnych. Jednocześnie rajgrodzki kościół zaopatrzone zostanie w elektroniczny system antywłamaniowy.

Najważniejszym wydarzeniem w życiu parafii w 2000 r. będzie koronacja Matki Boskiej Rajgrodzkiej, którą zaplanowano na 5 sierpnia. Do tego wydarzenia parafia musi się przygotować; będzie to zarówno wysiłek duchowy jak i materialny. Spodziewana jest kilkunastotysięczna rzesza wiernych, kilkudziesięciu kapłanów i kilku biskupów. Należy zadbać o odpowiedni plac celebry, na którym pobudowany zostanie ołtarz polowy. Właściwa i dobrze przeprowadzona organizacja jest niezbędna również dla bezpieczeństwa tysięcy pielgrzymów.

NOWE WYSYPISKO ODPADÓW STAŁYCH

W dniu 17 stycznia 2000 r. odbyło się otwarcie nowego wysypiska odpadów stałych pod Rajgrodem. Nowe wysypisko znajduje się tuż przed starym, które częściowo zostało już zrekultywowane; zasypane warstwą ziemi, a wiosną zostaną posadzone tu sadzonki odpowiednich gatunków drzew. Jego powierzchnia wynosi 1,1 ha. W ogrodzeniu znajduje się rampa do wysypywania odpadów, niecka wyłożona odpowiednią folią i obwałowana, pomieszczenie socjalne, wiata do segregacji odpadów. Folia jest przykryta grubą warstwą żwiru z drewnem, aby niebezpieczne związki chemiczne, nieprzyjazne środowisku, nie przedostawały się do gleby i wód gruntowych.

Wysypisko zostało wykonane w listopadzie i grudniu poprzedniego roku, co wiązało się z wydatkowaniem przyznanych dotacji. Z programu Struder II gminie naszej przyznano 260 tys. zł., 360 tys. zaś z rezerwy budżetowej Ministerstwa Finansów, a 180 tys. zł - to udział własny gminy, na co

zaciągnięta została pożyczka w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska. Koszt dotychczas wykonanych prac wyniósł 638



504 zł. 60 tys. przesunięto do wykorzystania w tym roku celem zrekultywowania terenu po starym wysypisku. Wykonawcą nowej inwestycji było Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno-Budowlanych AR-MEL z Wyszkowa.

Dodatkowo gmina Rajgród otrzymała 40 tys. zł z WFOŚ, za co zakupiono 50 koszy ulicznych i 309 kontenerów na śmieci o pojemności 120 litrów każdy. Kontenery w trzech kolorach mają

spowodować selektywną zbiórkę odpadów stałych. Najpierw system taki zostanie wprowadzony w Rajgrodzie, Woźnejwsi i Czarnej Wsi. Władze samorządowe jeszcze w tym roku chcą zorganizować gospodarkę "śmieciami" na terenie całej gminy. Niezbędne jest więc wprowadzenie odpowiedniego podatku od każdego mieszkańca gminy.

W otwarciu wysypiska uczestniczyli: Grażyna Małaczyńska - starszy inspektor wojewódzki ds. Integracji Europejskiej i Współpracy z Zagranicą z Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku, Krzysztof Dzik - wiceprezes AR-Mel z Wyszkowa, Waldemar Kiełczewski - inspektor nadzoru budowy, Zbigniew Poniatowski - przewodniczący Rady Miejskiej w Rajgrodzie, członkowie Zarządu Miasta z burmistrzem Zygmuntem Dziadziakiem, Eugeniusz Kołowski - kierownik ZGKiM w Rajgrodzie, pracownicy UM w Rajgrodzie, dziennikarze.

Inf. wł.

LUDNOŚĆ W GMINIE RAJGRÓD

Dane dotyczące liczby ludzi mieszkających w naszej gminie wskazują, że nie znika tendencja spadkowa. Na dzień 31 grudnia 1999 r. gmina Rajgród liczyła 6180 mieszkańców (rok temu było nas 6222); w tym kobiet - 3051 i mężczyzn - 3129 (odpowiednio rok temu: kobiet - 3047, mężczyzn - 3175). Miasto Rajgród w ostatnim dniu roku 1999 liczyło 1965 mieszkańców (rok wcześniej - 1981); w tym kobiet - 995 i mężczyzn - 970 (rok temu - kobiet - 972, mężczyzn - 1009).

Poza Rajgrodem najwięcej mieszkańców liczą:

Woźnawieś - 564,

Biebrza - 508,

Bęlda - 308,

Rydzewo - 235.

Urodzenia, śluby, zgony

	W 1998 r.	W 1999 r.
Ilość osób urodzonych	70	95
Ilość zawartych związków małżeńskich	62	70
Ilość osób zmarłych	66	68

Z powyższej tabelki wynika, że stan ludności w naszej gminie nie powinien mieć tendencji spadkowej. Niestety, głównie w poszukiwaniu pracy lub w celu pozyskania lepszej pracy, emigruje stosunkowo duża liczba mieszkańców.

Powyższe dane uzyskaliśmy od p. Bronisławy Poborskiej z UM w Rajgrodzie.

Inf. wł.

Kuligi: przy remoncie obiektu pomagali żołnierze i miejscowi rolnicy

MOST WŚRÓD ŁĄK

Ten most jest symbolem - powiedział dr Przemysław Nawrocki ze Światowego Funduszu na Rzecz Przyrody podczas piątkowej uroczystości otwarcia mostu na rzece Jegrzni w gminie Rajgród.

Most na Jegrzni w miejscowości Kuligi pozwala na dotarcie do kilku hektarów łąk. Dotychczas był bardzo zniszczony, a jego spróchniała część leżała w wodzie.

Most musiał być wyremontowany. Kto po nim jeździł, ten się bał, ale trzeba było jechać po siano - stwierdziła Anna Zabielska ze wsi Kuligi.

Przez wiele lat nie można było się porozumieć w sprawie remontu mostu - do tej pory nie wiadomo, czy jest on własnością gminy Rajgród, gminy Goniądz, czy Biebrzańskiego Parku Narodowego. Rolnicy pisali odwołania od kolejnych decyzji.

W końcu most wyremontowano. Przyczynili się do tego zwłaszcza dwaj pracownicy Parku Biebrzańskiego: Mariusz Siłakowski i Janusz Skąpski. po ich staraniach w ciągu kilku tygodni wykonano niezbędne prace.

Remont można było przeprowadzić dzięki współpracy wielu instytucji i osób prywatnych. WWF (Światowy Fundusz na Rzecz Przyrody) dał 25 tys. zł, Biebrzański Park Narodowy dostarczył 60 m. sześć. drewna, zaś gmina Rajgród oraz mieszkańcy wsi Ku-

ligi i żołnierze pomagali przy pracach. Rolnicy z gminy Rajgród wykonali także drogę dojazdową do mostu.

- Żołnierze wykonywali zadanie od początku: rozebrali stary most, wbijali nowe pale, wyciągali stare. Pracowało tu trzech żołnierzy zawodowych i dziewięciu żołnierzy służby zasadniczej - powiedział pułkownik Zdzisław Stola, komendant ośrodka Szkolenia Specjalistów Wojsk Inżynieryjnych w Elku.

Grzegorz Bielecki, dyrektor Biebrzańskiego Parku Narodowego powiedział: "problem z mostem na Jegrzni trwał od wielu lat, a most jest potrzebny ze względu na wykaszanie łąk. Robią to ludzie, mieszkańcy wsi Kuligi. Dopóki mostu nie było, to wykaszanie, czyli pozyskiwanie siana było słabe. Teraz mieszkańcy będą mogli swobodnie kosić i zwozić siano - jest to zarazem forma ochrony czynnej naszego parku.

Otwarcie mostu jest dobrym przykładem współdziałania: Parku Biebrzańskiego, wsi, gminy, wojska i WWF. Jest to wyraz dobrej woli wszystkich ludzi. Gdyby ten przykład służył jako wzór do innych działań, to jest godny do naśladowania.

(an)

przedruk: Gazeta Współczesna Nr 11, poniedziałek, 17.01.2000r.

WIGILIA

19 grudnia 1999r. w Szkole Podstawowej w Rydzewie odbyła się wigilia rolników skupionych wokół ODR. Swoją obecnością na spotkaniu zaszczycił wiceburmistrz Jarosław Kuczyński.

Dzień wcześniej zebrały się gospodynie i pod bacznym okiem instruktorek z Ośrodka Doradztwa Rolniczego przyrządziły tradycyjne potrawy wigilijne. Były te, które spotykamy na wszystkich stołach wigilijnych, jak i bardziej wyszukane. Zachwyty mogła wzbudzić dekoracja stołu.

Spotkanie uświetnili uczniowie Szkoły Podstawowej w Rydzewie przedstawiając jasełkę.

Sławomir Obrycki



Co słyszeć w powiecie?

PROBLEMY SZPITALA OGÓLNEGO W GRAJEWIE

Trwają negocjacje z Podlaską Regionalną Kasą Chorych na świadczenie usług medycznych. W czasie rokowań w dniu 6 stycznia 2000 r. kasa przedstawiła nowe zasady i warunki zawierania kontraktów ze szpitalami na rok 2000. Przyjęto zasadę posługiwania się wskaźnikami kierunkowymi łóżek szpitalnych. Wskaźnik ten mówi o pożądanej ilości łóżek szpitalnych na 10 tys. mieszkańców. Prowadzi to do znacznego ograniczenia ilości łóżek i ilości hospitalizacji, szczególnie w kontekście stosunkowo najwyższego wskaźnika łóżek szpitalnych na 10 tys. ludzi w powiecie grajewskim.

Wskaźnik ten wygląda następująco w przykładowych powiatach:

- powiat grajewski - 69,8 łóżek na 10 tys. ludzi,
- powiat kolneński - 33,8,
- powiat zambrowski - 34,4,
- powiat wysokomazowiecki - 40,3,
- powiat moniecki - 39,5,
- powiat augustowski - 38,6.

Przyjęcie tych jednolitych kryteriów powoduje potrzebę największej redukcji łóżek właśnie przez Szpital Ogólny w Grajewie.

Według wskaźników kierunkowych opracowanych w PRKCh liczba łóżek szpitalnych w powiecie grajewskim i ilość hospitalizowanych na nich pacjentów powinny wyglądać następująco:

ODDZIAŁ	LICZBA ŁÓŻEK WEDŁUG KASY	LICZBA ŁÓŻEK OBECNIE	LICZBA HOSPITALIZOWANYCH WEDŁUG KASY	WYKONANIE W 1999
Chorób Wewnętrznych	48	75	1372	2182
Przewlekłe Chorych	13	50	155	1068
Obserwacyjno Zakaźny	11	45	194	1155
Dziecięcy	13	60	322	1671
Położniczo-Ginekologiczny	29	45	970	1343
Chirurgiczny	38	51	1057	1256
Chirurgii Dziecięcej	22	30	600	619
OIT	4	5	0	122
Rehabilitacja	16		217	

Docelowo, według Kasy Chorych, szpital powinien liczyć 194 łóżka i wykonać w 2000 r. 4887 hospitalizacji. Stanowi to 53,7% obecnie posiadanych łóżek i 51,9% wykonanych w 1999 r. hospitalizacji. Kasa Chorych zadeklarowała chęć zapłacenia jedynie za tę ilość hospitalizacji. Ogólna kwota kontraktu szpitalnego powinna wynosić według Kasy 10121488 zł, co stanowi około 70% wartości kontraktu roku 1999. W trakcie negocjacji Kasa Chorych podała do wiadomości, że nowe kontrakty zostaną zawarte jedynie na pierwsze półrocze 2000 r. Warunkiem dalszego przedłużenia kontraktu jest głęboka restrukturyzacja łóżek szpitalnych i dostosowanie wielkości szpitala do zapotrzebowania wyliczonego przez Kasę Chorych. Ze względu na trudności okresu przejściowego oraz fakt posiadania akredytacji przez Szpital Ogólny w Grajewie zgodzono się podwyższyć ogólną kwotę kontraktu szpitalnego do wysokości 12750669 zł, z zastrzeżeniem

zawarcia kontraktu na 6 miesięcy. Kwota ta stanowi około 81% wartości kontraktu 1999 r. Po uwzględnieniu wszystkich pozostałych źródeł przychodów Szpital Ogólny będzie dysponować w roku 2000 kwotą 15013443 zł, przy koszcie roku poprzedniego - 18670098 zł. Takie warunki finansowania ochrony zdrowia zmuszają do fundamentalnych zmian w strukturze szpitala.

Zarząd Powiatu w tej sytuacji podjął w dniu 17 stycznia 2000 r. decyzję o wszczęciu działań w kierunku restrukturyzacji szpitala w Grajewie i utworzenia Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Szczuczynie. Powołano zespół mający prowadzić działania prawne i organizacyjne w celu realizacji tej decyzji. Nie wiadomo jednak, czy kierunek tych działań zyska akceptację Podlaskiej Regionalnej Kasy Chorych.

ZYGMUNT TARNACKI

V PRZEGLĄD JASELEK

W dniu 15 stycznia 2000 r. w Ośrodku Kultury w Rajgrodzie odbył się V Dekanalny Przegląd Jasełek. Piękną atmosferę, która poprzedziła występy młodych artystów, z 5 szkół podstawowych, stworzyła schola z Ośrodka Kultury prowadzona przez p. Wiesława Gajdzińskiego. W jej wykonaniu usłyszeliśmy stare, piękne kolędy. Następnie konferansjerki: Agnieszka Krzyżewska i Anna Śledź powitały uczestników oraz publiczność zwracając uwagę, że jest to pierwsze spotkanie na progu Wielkiego Jubileuszu w Świętym Roku 2000.

"Jest taki dzień" - tym apelem, w wykonaniu uczniów ze Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie, rozpoczęła się część konkursowa. Młodych artystów oceniało czteroosobowe jury. W pierwszej części wystąpili uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Rydzewie i ze Szkoły Podstawowej w Woźnejwsi. Po przerwie zaś ze szkół: w Kroszewie, w Kosiłach oraz młodzież z KSM



działającego przy kościele pw. Narodzenia NMP w Rajgrodzie.



W przerwie uczestnicy przeglądu udali się na gorący bigos, który przygotowali pracownicy Ośrodka Kultury. Herbatę, słodczyce i dyplomy sfinansował ks. proboszcz Hieronim Mojżuk.

Jury oceniając zwracało uwagę na wykonanie, dobór tekstu i wartość artystyczną. Po burzliwej dyskusji ustalono kolejność miejsc:

- I miejsce - SP w Woźnejwsi,
- II miejsce - SP w Kosiłach,
- II miejsce - SP w Rydzewie,
- III miejsce - SP w Kroszewie.

V Dekanalny Przegląd Jasełek zakończył ksiądz proboszcz, który wręczając dyplomy podziękował wykonawcom, opiekunom oraz wszystkim, którzy przybyli na sobotni, styczniowy wieczór.

O.K.

PRZEPISY PRAWNE O AGROTURYSTYCE

Od 1.07.98 r. weszła w życie Ustawa o usługach turystycznych z dnia 29.08.97 roku.

Ustawa ta odnosi się do:

- hoteli, moteli, pensjonatów
 - domów wycieczkowych
 - schronisk, schronisk młodzieżowych
 - kempingów
 - pól biwakowych
 - inne (pokoje gościnne, samodzielne jednostki mieszkalne, pokoje grupowe, pola kempingowe)
- Ustawa ta dotyczy:
- wprowadzenia europejskich standardów ochrony konsumenta,
 - europejskich standardów świadczenia usług turystycznych.

Z ustawy tej oraz z ustawy o działalności gospodarczej z 23.12.1998r. (Dz. U. 41 poz. 324 z późniejszymi zmianami) wynika, że każda działalność gospodarcza pod-

lega zgłoszeniu do ewidencji działalności gospodarczej w gminie.

Nie musimy zgłaszać działalności, jeżeli (ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych z dnia 26 lipca 1991 r., tekst jednolity: Dz. U 1993 nr 90 poz. 416):

- można zakwalifikować taką działalność jako uboczne zajęcie zarobkowe (art. 9 ustawy o działalności gospodarczej). Zgodnie z tym przepisem, ubocznym zajęciem zarobkowym może być działalność prowadzona przez osobę fizyczną osobiście, z której zarobek stanowi dodatkowe źródło dochodu między innymi w zakresie:

a) podjęcia przez rolnika działalności polegającej na wynajmie pokoi turystom lub miejsc pod ustawienie namiotów w obrębie gospodarstwa, sprzedaży posiłków i świadczeniu usług z tym związanych

Zwolnienie z podatku dotyczy jednak wówczas, gdy (Ustawa o podatku dochodowym od osób fizycznych z dn.

cd: na str 8

cd. ze str 7

26 lipca 1991r., tekst jednolity: Dz. U z 1993r. nr 90 poz. 426):

- liczba wynajmowanych pokoi nie przekracza 5 (do tej liczby wlicza się jedynie pokoje oddawane wyłącznie do dyspozycji gości, bez jadalni, bawialni, werandy itp. pomieszczeń). Jeśli ktoś wynajmuje więcej np. siedem pokoi, płaci podatek od wszystkich siedmiu pokoi, a nie od dwóch. Nie ma jednak obowiązku wynajmowania wszystkich posiadanych, nawet wolnych pokoi - decyzja należy do wynajmującego.

- Pokoje wynajmuje się osobom przebywającym na wypoczynku (zwolnienie nie dotyczy pokoi wynajmowanych na stałe, wynajmowania robotnikom sezonowym, podnajmowania mieszkań).

- Wynajmowane pokoje znajdują się w budynkach mieszkalnych (nie podlegają zwolnieniu z podatku dochodu uzyskane z domków turystycznych, a także budynki na cele usługowe. Budynek ma charakter mieszkalny, jeżeli jest decyzja administracyjna dopuszczająca go do użytkowania jako mieszkalny, lub jeżeli są w nim zameldowani stali mieszkańcy).

- Budynki mieszkalne są położone w terenach wiejskich (poza granicami administracyjnymi miast, przy czym nie ma znaczenia miejsce zamieszkania właścicieli).

- wynajmujący prowadzi gospodarstwo rolne, a budynki w których wynajmowane są pokoje należą do tego gospodarstwa (gospodarstwo rolne jest to obszar użytków rolnych gruntów pod stawami oraz sklasyfikowanych jako użytki rolne, gruntów pod zabudowaniami związanymi z prowadzeniem tego gospodarstwa o łącznej powierzchni użytków rolnych przekraczającej 1 ha fizyczny lub o powierzchni przekraczającej 1 ha przeliczeniowy np. grunty kl. I, II i III stanowiących własność lub znajdujących się w posiadaniu osoby fizycznej, np. dzierżawa)

- zwolnienie dotyczy również dochodów uzyskanych z tytułu wyżywienia gości mieszkających w wynajmowanych pokojach (nawet jeśli osiąga się już dodatkowe dochody z innego tytułu, np. z działalności handlowej)

- zwolnienie z podatku dotyczy również przyzagrodowych pól kempingowych oraz pól namiotowych pod warunkiem, że powierzchnia przeznaczona na jeden namiot wynosi nie mniej niż 300m² (3 ary)

PODATEK OD NIERUCHOMOŚCI

Podstawa prawna: ustawa z dnia 12 stycznia 1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U Nr 9, poz. 31) oraz zmiany do tej ustawy z 1996r., w których wyłączono wynajmowanie pokoi przez rolników z podjęcia działalności gospodarczej, jeżeli ich liczba nie przekracza 5- analogicznie jak w odniesieniu do zwolnienia z podatku dochodowego. Pokoje takie podlegają opodatkowaniu tak jak pomieszczenia mieszkalne.

OBOWIĄZKI HIGIENICZNO - SANITARNE

Brakuje szczegółowych przepisów sanitarnych dla pokoi gościnnych, w tym dla gospodarstw agroturystycznych, dlatego też należy stosować wymagania wynikające z Załączników 5,6,7,8 do Zarządzenia Przewodniczą-

cego Głównego Komitetu Turystyki z 1985r. określające wymagania dla pokoi gościnnych, kempingów i pól biwakowych, domków turystycznych i pokoi we wszelkich obiektach turystycznych.

Osoby sprzątające pokoje oraz przygotowujące posiłki muszą posiadać aktualne książeczki zdrowia na nosicielstwo chorób zakaźnych i pasożytów przewodu pokarmowego. Jeżeli przygotowujemy nie więcej niż 20 posiłków równocześnie Państwowa Inspekcja Sanitarna nie stawia szczególnych wymagań, wykraczających poza zwykły poziom czystości w warunkach domowych.

Jeżeli działalność prowadzona jest w większym wymiarze (powyżej 20 posiłków równocześnie) wymagane jest spełnienie warunków określonych przepisami takimi jak dla zakładów żywienia zbiorowego, w tym odpowiednia organizacja kuchni, wydawania posiłków, odbioru brudnych naczyń, przechowywania żywności i wspomniane wyżej badania.

OBOWIĄZEK MELDUNKOWY I OPŁATA MIEJSCOWA

Podstawa prawna: ustawa z 10 kwietnia 1974r. o ewidencji ludności i dowodach osobistych (Dz. U z 1984r. nr 32 poz. 174), ustawa o podatkach i opłatach lokalnych j.w.

- Osoby przebywające w zakładach hotelarskich, w tym także w pokojach gościnnych mają obowiązek zameldowania się na pobyt czasowy przed upływem 24 godzin pobytu.

- Wczasowicze i turyści np. na niestrzeżonych polach biwakowych mogą przebywać bez obowiązku zameldowania do 30 dni

- Wycieczki dokonują obowiązkowo meldunkowego, a ich kierownik powinien posiadać u siebie aktualizowaną listę uczestników.

- Cudzoziemcy w każdym wypadku mają obowiązek zameldowania się przed upływem 48 godzin.

Zameldowania należy dokonać u gospodarza obiektu, innej osoby upoważnionej (np. sołtysa) lub w urzędzie gminy. W praktyce niektóre gminy odmawiają wydawania gospodarzom książek meldunkowych, jeżeli nie zgłosili oni działalności w urzędzie gminy. Wobec niejasnych przepisów praktyka taka jest dopuszczalna, ale w zamian u gospodarza, który nie otrzymał takiej książki, goście krajowi mogą przebywać bez zameldowania do 30 dni, a jedynie goście zagraniczni powinni zameldować się u sołtysa lub innej osoby upoważnionej w terminie 48 godzin.

Opłatę miejscową pobiera się jedynie w tych gminach, które posiadają szczególne walory turystyczne lub uzdrowiskowe, potwierdzone przez wojewodę i wprowadziły ją na swoim terenie w formie uchwały rady gminy. Rada gminy określa wysokość opłaty miejscowej i może zobowiązać kwaterodawcę do pobrania opłaty i odprowadzenia jej do urzędu gminy.

Do końca sierpnia 1999 r. każdy kwaterodawca miał obowiązek zgłoszenia swojej kwatery jako obiektu agroturystycznego w urzędzie gminy w celach ewidencji dla Głównego Urzędu Statystycznego.

mgr inż. Jadwiga Mielczarek
"WIADOMOŚCI ROLNICZE"
styczeń 2000, nr 1 (130)

NOWA PRZYCHODNIA

W dniu 30 grudnia 1999 r. odbyło się uroczyste otwarcie nowej przychodni lekarskiej doktora Le-

ończyka. Poświęcenia pomieszczeń w bloku na parterze przy ul. Zabielskiego 6, zaadaptowanych na przychodnię, dokonał rajgrodzki dziekan ks. Hieronim Mojżuk. Lek. med. Dariusz Leończyk podziękował zebranych za przybycie i udział w otwarciu przychodni, gdzie od stycznia 2000 r. zacznie pracować jako lekarz pierwszego kontaktu. Wszyscy zebrani,



wśród nich burmistrz Zygmunt Dziadziak oraz kilku radnych reprezentujących miejscowy samorząd, obejrzeni nowe gabinety i ich wyposażenie.

WIADOMOŚCI Z GIMNAZJUM

Bogatym w wydarzenia dniem w życiu szkoły był czwartek, 20 stycznia 2000 r. Najpierw odbyło się klasyfikacyjne posiedzenie Rady Pedagogicznej podsumowujące wyniki pracy wychowawczej i dydaktycznej w gimnazjum, w pierwszym semestrze roku szkolnego 1999/2000. Ogólnie wyniki te wypadły dobrze. Średnia ocen w poszczególnych klasach jest następująca: IA - 4,04, IB - 3,79, IC - 3,65, ID - 3,58. W czterech klasach łącznie było 34 oceny wzorowe z zachowania, co stanowi ok. 40% wszystkich uczniów w gimnazjum.

Po zakończeniu zajęć lekcyjnych odbyła się pierwsza choinka noworoczna w dziejach gimnazjum. Frekwencja była dobra, a dwa autokary czekały, aby odwieźć uczniów z



terenu gminy. Uczniowie bawili się w swych klasach i równolegle na wspólnej dyskotecce, na korytarzu szkolnym.

W tym samym dniu, podczas choinki, przybyli na zebranie, zaproszeni przez dyrektora, członkowie Rady Rodziców Gimnazjum w Rajgrodzie. Na wstępie dyrektor Zygmunt Tarnacki powitał rodziców i złożył życzenia zdrowia i pomyślności w Nowym Roku 2000 oraz zadowolenia z wyników w nauce i zachowaniu swoich córek i synów uczących się w gimnazjum. Następnie poinformował o wynikach klasyfikacji. Rada Rodziców, po dyskusji, opracowała ogólne założenia regulaminu swojej działalności, a także

plan pracy w roku szkolnym oraz główne kierunki działania w latach następnych. W zebraniu udział wzięli również wychowawcy wszystkich klas gimnazjalnych. W trakcie zebrania rozwinęła się dyskusja na temat problemów wychowawczych i dydaktycznych w szkole oraz o sposobach ich rozwiązywania.

W piątek, 21 stycznia, w ostatnim dniu nauki przed feriami, uczniowie Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie przedstawili krótki program artystyczny, najpierw koleżankom i kolegom ze swojej szkoły, a potem uczniom gimnazjum. Całość została opracowana przez Samorząd Uczniowski pod kierunkiem mgr Wiesławy Zimińskiej. Scenariusz programu przygotowała mgr Irena Czerwionka. Przedstawienie nawiązywało do zachowań dzieci i młodzieży w dzisiejszych czasach w odniesieniu do czasów sprzed kilkuset lat, gdy władzę w Polsce sprawowali królowie. Przedstawienie wywołało duże zainteresowanie i z pewnością dało wielu uczniom powód do zastanowienia się nad własnym postępowaniem w szkole i poza nią.

Z.T.



SPORT W GMINIE RAJGRÓD

Rozpoczęły się eliminacje do turnieju tenisowego o puchar tygodnika "Kontakty". Organizacją zawodów w gminie Rajgród zajął się Uczniowski Klub Sportowy "Jęgrznia". Najpierw przeprowadzono eliminacje szkolne. W dniach od 10 do 14 stycznia br. grali uczniowie szkoły podstawowej z gimnazjum. Najlepsi zakwalifikowali się do zawodów gminnych, które odbyły się w sobotę, 15 stycznia, w rajgrodzkiej szkole. Udział wzięły drużyny ze szkół w Mieczach, Rydzewie i Rajgrodzie.

Kolejność w poszczególnych kategoriach była następująca:

I. Chłopcy - kl IV i młodszy:

I miejsce - Dariusz Tarnacki,
II miejsce - Artur Konwiego,
III miejsce - Paweł Klepacki,
IV miejsce - Kamil Sobolewski;

II. Chłopcy - kl V i VI:

I miejsce - Artur Bacztub,
II miejsce - Maciej Chmielewski,
III miejsce - Sebastian Samsel,
IV miejsce - Mariusz Cichocki (Miecze);

III. Chłopcy - gimnazjum:

I miejsce - Łukasz Brzezicki,
II miejsce - Marcin Zabielski,
III miejsce - Andrzej Olender,
IV miejsce - Cezary Łepkowski;

IV. Chłopcy - kl VIII:

I miejsce - Mariusz Stankiewicz (Rydzewo),
II miejsce - Sylwester Czyżewski (Rydzewo),



III miejsce - Grzegorz Samsel,
IV miejsce - Adrian Kalinowski;
V. Dziewczeta - kl V i VI
I miejsce - Ewa Piotrowska,
II miejsce - Joanna Kolenda (Miecze);
VI. Dziewczeta - kl VIII:
I miejsce - Joanna Stryjecka,
II miejsce - Marta Ostrowska (Miecze).

Tydzień później, 22 stycznia 2000 r., odbyły się eliminacje powiatowe w hali MOSIR w Grajewie. Reprezentanci gminy Rajgród spisali się bardzo dobrze i zajęli następujące miejsca:

I. Ch - kl IV i młodszy: I miejsce - Dariusz

Tarnacki, II miejsce - Artur Konwiego;

II. Ch - kl V i VI - IV miejsce - Artur Bacztub;

III. Ch - gimnazjum: I miejsce - Łukasz Brzezicki, IV miejsce - Marcin Zabielski;

V. Dz - kl V i VI: IV miejsce - Ewa Piotrowska;

VI. Dz - kl VIII: III miejsce - Joanna Stryjecka, IV miejsce - Marta Ostrowska.

W środę, 19 stycznia br., odbyły się eliminacje gminne w koszykówce. Wśród dziewcząt startowały tylko drużyny z Rajgrodu, wśród chłopców - drużyny z Rajgrodu i Rydzewa. W finale Rajgród I wygrał z drużyną z Rydzewa. Mecze sędziował nauczyciel wf ze SP w Rydzewie - p. Dariusz Prawdzik.

W zwycięskiej drużynie grali: Bartosz Sławiński, Kamil Mądrzak, Dariusz Zawadzki.

ZYGMUNT TARNACKI

RASIZM I DYSKRYMINACJA W WOLNYM KRAJU?

Dlaczego nie? Dumano... dumano i wydumano. Co tu pisać - wystarczy przyjechać do Grajewa w zwykły dzień, a najlepiej w piątek. Po rasizmie w Czechach, gdzie w Usti nad Łabą odgradzono się "murem berlińskim" przed Romami, przyszła kolej i na nas. Najpierw dyskryminacja ze względu na wiek (w funduszach emerytalnych), a teraz rasizm na grajewskim bazarze. Na razie odgradzono Polaków od Rosjan drogą Warszawa - Augustów. Z czasem pewnie podzieli się bazar na Litwinów, Białorusinów i Ukraińców. Ten rozdział i podział jest wprawdzie sprawką grajewskich władz, ale dla przygodnego obserwatora zdaje się, że to właśnie ruscy (jak ich wszyscy nazywają, chociaż więcej wśród nich Białorusinów i Ormian niż rdzennych Rosjan) handlują, gdzie chcą. Przysłowie powiada, że ludzie potrafią nawet jedną jagodę się podzielić, a u nas ani ulicą, ani bazarem (choć taki wielki) nie można, bo każdy tylko dla siebie chciałby je mieć. Po rasizmach ze względu na narodowość, może przyjdzie rasizm ze względu na płeć, wzrost, wagę, a nawet religię. Getta i bantustany mogą się i u nas rozwinąć.

Rasizm ze względu na kolor skóry raczej nam nie grozi, gdyż Murzyni na drzewach nie rosną, a surowy klimat jesienią i zimą raczej nie sprzyja Afrykańczykom.

Spotkałem na grajewskim bazarze człowieka (miejscewego), który powiedział, że u naszych kupców nie będzie ku-

pował, bo oni są drożsi ze względu na podatki, które muszą płacić. Takie odczucie ma większość społeczeństwa, bo nawet towar u "ruskich" może być i cztery razy droższy, a jednak ludzie właśnie tu się gromadzą i kupują. Należy też zadać pytanie o jakość tego towaru. To co jest tańsze, w rzeczywistości może okazać się droższe, bo towar słabej jakości zużywa się prędzej. Po co więc kupować "buble" po przysłowiowe pięć złotych kilka razy w roku, zamiast kupić taką samą rzecz z certyfikatem jakości i kartą gwarancyjną.

Teraz trochę z innej beczki:

Unia Europejska zaleca nam tworzyć duże stuhektarowe gospodarstwa. Mają być one bardziej wydajne i dochodowe niż obecne małe gospodarstwa. Jednocześnie Unia tworzy szlaban dla polskiego mleka, którego można będzie sprzedać trzy razy mniej. Kontyngenty to już żeśmy przerabiali w czasie okupacji, po więc ten sfuszerowany temat ponownie narzucać?

A co może oznaczać ostatnia wypowiedź ministra spraw zagranicznych Niemiec, który powiedział, że polityka zagraniczna Polski służy interesom polityki zagranicznej Niemiec?

Pozdrawiam ozdoby dusz - ciała

Jako zakładnik życia uwięziony w pułapce czasu

Odkąd istnieje człowiek odtąd zaczęły powstawać różne grobowce, krypty, kurhany i sarkofagi. To dzięki nim uczeni odkrywali i odkrywają dzieje i kulturę przeszłości, aby tę wiedzę spożytkować dla przyszłych pokoleń. Tak więc są piramidy i inne grobowce egipskich faraonów, które do dziś nie zostały do końca zbadane. Nasi królowie dorzucili do historii ludzkości krypty wawelskie, gdzie badacze ponoć umierali w tajemniczych okolicznościach, jakby ciążyła nad nimi klątwa. Później trochę wyjaśniono, że przyczyną przedwczesnych zgonów mógł być wirus krętka żółtego, który trzyma się zwłok.

Dzisiejsze czasy przynoszą nam ciągle jakieś sarkofagi, które emitują śmierć - jak chociażby ten z Czarnobyli. Jest to tylko nowy rodzaj sarkofagu i emisji. Najwięcej problemów dostarczają nam współczesne sarkofagi-śmietniska, z którymi zabieramy się w XXI wiek. Z epoki tzw. komuny pochodzą też najniebezpieczniejsze sarkofagi w postaci mogielników, w któ-

wysypywanie śmieci na miejscu mogił.

Gdzie drwa rąbią - tam wióry i trociny leca. Z tym tylko, że otręby ze zboża i trociny z drewna da się łatwo zagospodarować. Gorzej jest ze szklanymi opakowaniami, a jeszcze gorzej z tymi z tworzyw sztucznych. Zgromadzone w jednym miejscu tworzą sarkofagi pełne fermentującej mieszanki wybuchowej. O trwałości naszych nowoczesnych śmieci lepiej się nie wypowiadać, bo przetrwają kilka stuleci. Osobiście natknąłem się na paczkę ciastek, której bez noża nie można było otworzyć, ale raczej łatwiej pokaleczyć się i paść z głodu zanim się dostało do zawartości owej paczki. Nie zdradzam firmy, by nie robić jej krypto reklamy. O niezdrowej zawartości, wypieczonej na środkach chemicznych i środkach spulchniających, wolę nie mówić. Opakowanie, jak i jego zawartość, dopuściły na nasz rynek nasze, polskie normy.

Wszyscy nagle zapragnęli mieć czysto wokół siebie,

ODÓR SARKOFAGU

rych składowano tony niewykorzystanych proszków DDT i wycofanych z użycia środków ochrony roślin. Nie wiadomo jak poradzić z takimi sarkofagami w Wąsoszu, Dębniakach itd.

Wraz z rozwojem reklamy, która jest dźwignią handlu, zaczął się poważny problem dużych miast i aglomeracji. Zaczęło przybywać towaru, i to w lawinowym tempie, a reklama spowodowała rozwój opakowań i to najbardziej wymyślnych. Dziś nie tylko buble pakuje się na wysypiska, jak dawniej, ale również efektywne opakowania, których objętościowo jest czasem więcej niż zabezpieczonego towaru. Co najważniejsze, są to najczęściej mocne i trwałe opakowania. Miejsca wysypisk zdradzają stada ptaków krążących nad ich zawartością. Lokalizacja, mająca ważne znaczenie, nakazuje aby były one umiejscowione z dala od wody, zabezpieczone przed przenikaniem do wód gruntowych i aby nie niszczyły i nie szpeciły środowiska. Osobiście zauważam tu swoistą triadę, gdzie dość szybko lokalizuje się te sprawy - nieczystości mogił i pewnego gatunku grzybów. Przykład Bełdy, Prostek, czy rajgrodzkich Podchoinek nie jest tu odosobniony. Znając jeden element triady szybko ustala się i pozostałe. Czarę goryczy dopełnia fakt, że produkcja śmieci idzie pełną parą i ciągle trzeba szukać nowych miejsc na ich lokalizację. Zabezpieczenie folią i piaskiem "bomby z opóźnionym zapłonem" nie rozwiązuje zagadnienia. Tworzenie nowych wysypisk nie jest rozwiązaniem sprawy. Tak samo wywożenie ich w inne miejsca, nawet poza granice województwa, też nie rozwiązuje sprawy. Piętrzenie zwałowisk poprzez spychanie - też nic nie daje. Tworzy się góra większa od Zamkowej w Rajgrodzie, ale nawet narciarstwo można uprawiać na stokach utwardzonych. Śmieci należy prać na miejscu i we własnej rodzinie. Nie dziwny się tym, którzy ogradzają las, nie przed grzybiarzami, ale przed tymi, którzy doń wywożą właśnie śmieci. Epidemia dotyka nas nie tylko fizycznie, ale i moralnie, bo dotyka naszej psychiki -

a więc śmieci odsuwają od siebie, byle dalej. Nie jest to jednak sposób na likwidowanie ich. Dawniej opakowania były odnawialne i powtórnie wykorzystywane, jak chociażby szklane butelki. Blaszane konserwy jechały na złom, który huty znów przetapiały na blachę. Dziś każda zawartość opakowana jest w inne opakowanie, o różnych kształtach i parametrach, z różnego materiału wykonana. Nim lek dopuści się na rynek, bada się jego skutki uboczne. I uważam, że odnośnie opakowań, skutki uboczne powinny być znane konsumentom. Jeśli opakowania nie mogą być użyte drugi raz, czy przerobione powtórnie, należy je produkować z tworzyw, które utylizują się maksymalnie w ciągu jednego roku. Po co komu jednorazowe opakowanie na produkt o ważności jednego roku, które rozkłada się po trzystu latach. Wiadomo, że zasila w tym wypadku tylko i tak potężną górę śmieci.

Można zastąpić te plastiki biomasą z preparowanych łuszek po orzeszkach ziemnych łuskach, pestek słonecznika, słomy, łętów ziemniaczanych i innych naturalnych surowców, które są w nadmiarze i nie zanieczyszczają środowiska. Nie rozwiązując problemu obecnych opakowań dojdziemy do stanu, że idąc lasem co jakiś czas będziemy potykać się o góry śmieci. TIRy, które przejeżdżają całą Europę i Rosję właśnie przy naszych przystankach i w przydrożnych rowach zostawiają plastikowe torby pełne śmieci. Czy mamy być tylko śmietnikiem Europy lub czekać, aż za sto lat w tych "górach" zacznie się fermentacja i będziemy pozyskiwać gaz dla mieszkańców? A może będziemy tam hodować dżdżownice kalifornijskie? Wody, lasy, cementarze-śmietniska krzykną nam kiedyś po swojemu: Pas! Szach mat! I będziemy zaszachowani. Prości i zacofani przodkowie zostawili nam w miarę czyste środowisko - trawę zieloną i czystą wodę; czy i my po sobie zostawimy takie świadectwo potomnym?

Pozdrawiam niedaleką przyszłość

INTERNAUTA

WILCACORA I INNE LEKI OJCA EDMUNDA SZELIGI

Pan stworzył z ziemi lekarstwa, a człowiek mądry nie będzie nimi gardził.
Biblia Tysiąclecia, Eklesjastyk, 38,4

Ojciec Edmund Szeliga, salezjanin, ukończył już 91 lat. Od 70 lat poznawał tajniki amazońskiej dżungli, a zwłaszcza tajniki medycyny naturalnej tamtejszych Indian. Jednocześnie, przez dziesiątki lat studiował medycynę konwencjonalną i chemię organiczną. W stolicy Peru - Limie założył Instytut Fitoterapii Andyjskiej, którym kieruje do dziś. Wykorzystał naturalne metody, a zwłaszcza rosnące w południowo-amerykańskiej selwie rośliny oraz prastarą indiańską wiedzę terapeutyczną do walki z najgroźniejszymi chorobami naszego wieku - rak i AIDS. W sposób twórczy wykorzystał dla dobra ludzi dorobek różnych kultur tworzących dziedzictwo naszej cywilizacji. Wielu naukowców jest zdania, że nadchodzące lata przyniosą postęp w zwalczaniu chorób przy pomocy zarówno osiągnięć medycyny akademickiej jak i tego co od tysiącleci oferuje nam sama natura.

Ojciec Edmund Szeliga zasłynął jako wynalazca wielu naturalnych preparatów, a między innymi wilcacory - zwalczającej raka. Godne uwagi i stosowania są też jego wskazania i sposób na zdrowe życie. Wiele cennych wskazówek zawarł w książce Grzegorza Rybińskiego i Romana Warszawskiego pt. "Wilcacora leczy raka":

Zasady odżywiania

(... Jeść można i trzeba właściwie wszystko. Jednak pod warunkiem, że zachowamy odpowiednie proporcje w dawkowaniu makro i mikroelementów. Tylko wtedy osiąga się równowagę ustrojową zapewniającą zdrowie. A więc o proporcjach:

Prawie połowę posiłków, jakie spożywamy, powinno się sporządzać z ziaren zbóż żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, gryki oraz nasion strączkowych - głównie fasoli, soi i grochu. Jedzmy zatem chleb - najlepiej z mąki razowej, gruboziarniste kasze, płatki, ryż i makarony.

Jedna czwarta posiłków powinna się składać z warzyw. Świeżych warzyw. Mogą być one podawane jako sałatki, ale i mogą być parzone, gotowane, a nawet duszone i pieczone. Kalafiory, cebulę, rzodkiew, marchew, kapustę, ogórki, brokuły powinno się spożywać w dwóch trzecich na gorąco, a w jednej trzeciej w postaci surowej. W niewielkich ilościach, ale w miarę systematycznie, spożywajmy też chrzan i czosnek.

Mięso ryb i zwierząt powinno stanowić nie więcej niż dwanaście, piętnaście procent całodziennego menu. Powinny więc to być małe porcje. Przy czym ryby jemy trzy razy w tygodniu, a drób i mięso zwierzęce po dwa razy w tygodniu. Nie częściej niż raz w tygodniu możemy sobie pozwolić na jaja - najlepiej gotowane na miękko, ewentualnie na jajecznicę. W dziesięciu procentach codzienną dietę powinny uzupełniać owoce, zwłaszcza cytrusowe. Nie wszyscy wiedza np., że jeden owoc kiwi zaspokaja dzienne potrzeby organizmu na większość minerałów i witamin; że banany, poza wartościami odżywczymi, które już przed naszą erą podkreślał Pliniusz, nie przeciążają żołądka i nerek, a to dlatego, że prawie nie zawierają białek. Owoce cytrusowe powinni spożywać zwłaszcza ci co nie tolerują glutenu tj. chorzy na celiakię.

Tylko trzy procent w posiłkach osób dorosłych powinny stanowić przetwory z mleka - sery i masło.

Z napojów należy preferować herbaty z ziół, naturalne soki z warzyw i owoców oraz jogurty.

Do smażenia używajmy najlepiej oliwy z oliwek. To najzdrowszy z tłuszczów. Jeden z mitów greckich - pozwolę sobie tu przypomnieć - opowiada jak to bogowie składali podarunki ludziom. Najbardziej spodobał się prezent od bogini mądrości Ateny, która ofiarowała ludzkości drzewko oliwne. Tak więc

już w starożytności zdawano sobie sprawę z nieocenionych zalet oliwy z oliwek.

Proporcje w żywieniu to podstawowy problem tzw. diety zrównoważonej. Inny problem to wielkość racji pokarmowych. Zależą one od wieku, płci, wagi ciała, wzrostu i zapotrzebowania energetycznego. Bardziej kaloryczne pokarmy, rzecz oczywista, powinna spożywać młodzież i osoby pracujące fizycznie. Pamiętajmy też, że już po trzydziestce tempo przemian metabolicznych maleje, podobnie jak maleje również zapotrzebowanie na energię.

(...) I jeszcze raz powtórzę; w kuchni jak najmniej cukru i soli. Cukier ukryty jest w wielu produktach spożywczych; jest i tam, gdzie się go nie spodziewamy, nawet w lekach. Czy wiecie, że np. keczup, makarony i ziemniaki też zawierają cukier. Już w tej ukrytej postaci spożywamy go w nadmiarze. W rezultacie wiele osób ma problemy z otyłością, a tym samym z nadciśnieniem tętniczym, chorobami serca, cukrzycą, kamicą pęcherzyka żółciowego i chorobami gośćcowymi.

Podobnie jest ze spożywaniem nadmiernych ilości soli kuchennej, czyli chlorku sodu. Sól wchłaniamy m. in. pijąc piwo i jedząc chleb pszenny. Takich pułapek jest wiele, nie mówiąc o mięsie konserwowanym, szynce czy bekonie.

Sól zatrzymuje płyny w organizmie i zakłóca metabolizm białka. Jej nadmiar powoduje nadciśnienie, a ostatnio ustalono, że zwiększa ryzyko zapadalności na raka jelita grubego.

Więcej straszyć solą i cukrem nie będę.

Proszę jeszcze pozwolić na poczynienie ważnej, w moim głębokim przekonaniu uwagi: dieta wegetariańska, a więc hołdowanie pokarmom bezmięsnym, jest głęboko szkodliwe, a dla dzieci nawet niebezpieczne! Szkodliwe są nawet samowolnie stosowane głodówki. Można tak postępować tylko pod kontrolą lekarza. W przeciwnym razie grozi nam arterioskleroza, zaburzenia w dopływie krwi do mózgu, a także choroby przewodu pokarmowego.

MOI BARGŁOWSCY NAUCZYCIELE

Nauczyciele. Któż z nas nie pamięta swoich nauczycieli? Im człowiek starszy, tym częściej wraca myślami do swojej klasy, wspomina nauczycieli, coraz bardziej zdaje sobie sprawę z tego, ile im zawdzięcza.

Moim pierwszym w życiu nauczycielem, który mnie uczył w Szkole Powszechnej w Bargłowie, był pan Józef Samotyho. "Ala, Ola, dom, mama, tata..." Poszczególne litery tworzące słowa, najpierw bardzo proste, potem coraz bardziej złożone - wreszcie słowa składające się w zdania. Całe życie pamiętam, że to właśnie pan Samotyho nauczył mnie czytać i pisać. Potem była druga klasa. Krótkie czytanki i wierszyki:

"Jadą, jadą dzieci drogą, siostrzyczka i brat
I nadzieić się nie mogą jaki piękny świat..."

Ta chatka, słomiany dach, wierzba rosochata, klekocący bocian i ten strach w konopiach... Wtedy nasz pan uświadomił mi, że to wszystko to jest właśnie moja Ojczyzna - Polska. Śpiewaliśmy w klasie "Jeszcze Polska nie zginęła", "Nie rzucim ziemi skąd nasz ród", "Jedzie, jedzie na Kasztance", "Warczą karabiny"... Nieżyjący już wtedy marszałek Piłsudski był ciągle na ustach naszego pana. Kiedy na imieniny marszałka, 19 marca, w 1939 r. szliśmy parami do kościoła, ja naiwnie myślałem, że chyba niepotrzebnie modlimy się za jego duszę. On przecież tyle dobrego za swego życia dokonał, że Pan Bóg na pewno darował mu wszystkie grzechy i przyjął go do nieba. Pan Samotyho uświadomił mi, że jestem Polakiem, że mam Ojczyznę - Polskę, którą ponad wszystko powinienem miłować i jej służyć, że mamy wielu bohaterów narodowych na czele z marszałkiem. Rozbudzeniu mojego poczucia narodowego oraz świadomości politycznej sprzyjał okres, jaki wtedy przeżywaliśmy - zbliżająca się wojna i coraz bardziej nerwowe przygotowania do niej. Ogromny też wpływ miała atmosfera panująca w moim domu.

Wreszcie stało się - wybuchła wojna! Przyszli do nas sowieci i ogłosili, że Bargłów to Zachodnia Białoruś. W połowie października ruszyła pod ich rządami szkoła, któ-

ra teraz była niepełną średnią szkołą i cofnięto nas o rok. Poszedłem więc po raz drugi do drugiej klasy, którą przez pewien krótki czas prowadził, jak przed wojną, pan Samotyho, jako jedyny nauczyciel wszystkich przedmiotów, łącznie z językiem białoruskim.

11 listopada 1939 r. wypadła 21. rocznica odzyskania Niepodległości. Nasz pan przyszedł w tym dniu na lekcję szczególnie starannie ubrany. Poleciał położyć na ławkę zeszyty z przedmiotu, który był w planie zajęć. Po krótkiej chwili milczenia wygłosił pogadankę na temat obchodzonego po raz pierwszy w niewoli Święta Niepodległości. Klasa w milczeniu słuchała. Nie pamiętam, jak długo to trwało. Na zakończenie, zachęceni przez naszego pana, stojąc, półgłosem odśpiewaliśmy "Jeszcze Polska nie zginęła". Klasa mieściła się w domu Józefa Stankiewicza, którego pan Samotyho nie musiał się obawiać, ale na ulicy pełno było takich "z czubkami na czapkach", z czerwonymi gwiazdami na rękawach i "kubikami" na kołnierzach "gimnastioerek" - oni potraktowaliby nasz wyczyn jako ogromne przestępstwo. Mogłoby to skończyć się dla pana Samotyho tragicznie. Nikt jednak nie zauważył, nikt do NKWD nie doniósł. Ja, to pierwsze w moim życiu, konspiracyjne wystąpienie przeżyłem bardzo emocjonalnie.

Zaraz potem pan Samotyho odszedł z naszej klasy. Byli inni nauczyciele, którzy do końca tego roku i w następnym prowadzili różne przedmioty. Nikt z nich jednak na trwałe nie zapisał się w mojej pamięci. W roku szkolnym 1940/41 język białoruski zastąpił rosyjskim - przedmiot ten prowadziła młoda Rosjanka - Marusia.

Pan Samotyho szczęśliwie przeżył wojnę, ale do Bargłowa już nie wrócił. Po wojnie pracował w Grajewie. Tam go odwiedziłem na początku lat pięćdziesiątych - bardzo serdeczne było to spotkanie. Pan Samotyho, nauczyciel, który nauczył mnie czytać, pisać i Ojczyznę miłować zmarł w Grajewie w końcu lat pięćdziesiątych.

c.d.n.

TADEUSZ POZIEMSKI

wego, jelit i wątroby.

- I jeszcze kilka innych uwag;
- koniecznie trzeba zjadać śniadanie;
- jeśli to możliwe, jedzmy pięć posiłków dziennie;
- przerwa między posiłkami nie powinna być dłuższa niż trzy godziny;
- w trakcie jedzenia nie należy pokarmu popijać;
- posiłki jedzmy regularnie, zawsze o tej samej porze;
- jedzmy tyle, żeby nie czuć się objedzonym;
- kolacje spożywajmy przynajmniej

- dwie godziny przed snem;
- niczego nie zjadamy w pośpiechu i "na stojąco";
- sprawmy, żeby pora posiłku zawsze była miłym wydarzeniem; jedząc obiad czy kolację w gronie rodzinnym, albo w towarzystwie przyjaciół, dbajmy o miłą atmosferę przy stole;
- podczas samotnego spożywania posiłków słuchajmy cichej, łagodnej muzyki, takiej jaką lubimy.

c.d.n

Preparat wilcacora można za-

mówić w londyńskim przedstawicielstwie IPIFA

Nr tel. 0044 171 515 51 92 lub 0044 171 531 68 79

Adres:

BCM 4748, London WC1N 3XX, Great Britain.

Zamówienia należy składać po polsku.

Opakowanie wilcacory zawierające 30 kapsulek - 23 zł, 90 kapsulek - 59 zł; do powyższych cen należy doliczyć koszt dostawy do domu.

W następnym numerze "RE" podamy inne preparaty.

Upadek Jaćwieży i rozbiór ich ziem

Inicjatorem wspólnych mazowiecko-ruskich działań przeciwko Jaćwingom był książę Konrad Mazowiecki, który na krótko przed śmiercią zainicjował tę akcję. Przyczyną zainteresowania się podbojem Jaćwieży przez tego księcia były zapewne sukcesy, jakie odnosili Krzyżacy w Prusach. Doszedł więc Konrad do wniosku, że nadszedł czas szybkich działań, gdyż bierność mazowiecka może spowodować tylko nieograniczoną ekspansję Zakonu. Sam nie był w stanie realizować tego zamierzenia, stąd myśl o przymierzu z Romanowiczami wołyńskohalickimi. Jednak jego śmierć uniemożliwiła ten zamysł. Po jego śmierci w 1247 r. program ten starali się realizować jego synowie: Kazimierz, książę kujawsko-łęczycki i Siemowit, książę mazowiecki, ustosunkowani zresztą do siebie niezbyt przyjaźnie, stąd też ich plany były różne. Kazimierz swe zamiary wobec plemion bałtyckich starał się urzeczywistnić w drodze współdziałania z Zakonem Krzyżackim, Siemowit zaś w przymierzu ze swym teściem Daniłą (Danielem), księciem halicko-wołyńskim. Siemowit i Daniło podjęli orężną walkę o Jaćwież. Do ich programu zgłosił też akces Bolesław Wstydlivy, książę krakowsko-sandomierski. Wojska sprzymierzonych ruszyły na Jaćwież w 1248 r. Przeprawiwszy się, jak podaje latopis wołyński, przez wielkie bagna, spustoszyły ziemie Jaćwieży nad rzeką Łk (tj. Ełk), Olg (tj. Olegą) i około niezidentyfikowanego Żakou. Zagrożeni przez spieszących z pomocą Zlińców, Prusów i Bartów wycofali się z łupami do Wizny. W związku z tą wyprawą pozostaje plan chrystianizacji Jaćwingów. Nominację na biskupa Jaćwingów otrzymał prawdopodobnie w tym samym roku Henryk, dominikanin polskiej prowincji.

W roku 1252 doszło ostatecznie do zerwania współpracy pomiędzy Kazimierzem Kujawskim a Krzyżakami. Kazimierz rozpoczął wówczas realizację własnego programu politycznego wobec plemion bałtyckich. Popierając pokojową misję chrystianizacyjną, jednocześnie donosił papieżowi Innocentemu IV, że pogańscy Poleksanie, sąsiadujący z jego ziemiami skłonni są dobrowolnie się nawrócić i poddać pod jego tj. księcia Kazimierza opiekę (czyt. Władzę). Papież bul-

lami z 1253 r. nadał Kazimierzowi odpowiednie uprawnienia, a swemu legatowi zlecił włączenie schryścianizowanych ziem do sąsiednich biskupstw. Z nadań wynika, że szło tu nie tylko o Poleksze lecz również Gołędź (Golens), a może i inne ziemie.

Druga wyprawa koalicji mazowiecko-ruskiej odbyła się późną jesienią 1253 r. Punktem zbornym wojsk ruskich z Danielem i Lwem na czele oraz mazowieckich pod wodzą Siemowita był Drohiczyn, gdzie przed wyprawą odbyła się koronacja Daniela. O zaciętych walkach na ziemiach jaćwieskich sprzymierzeni wracali przechodząc obok ruin grodu Raj (dziś grodzisko w Rajgrodzie).

Zimą 1254/55 r. wyruszyła trzecia z kolei wyprawa na Jaćwież. Tuż przed ową trzecią wyprawą prowadzone były rokowania w Raciążu w sprawie podziału Jaćwieży. W rokowaniach uczestniczyli Mazowianie i Ruś Halicka z jednej strony i Krzyżacy z drugiej strony. W tak groźnej dla istnienia Jaćwieży sytuacji następuje koncentracja sił sprzymierzonych, przy czym w wyprawie brali udział, oprócz Siemowita oraz Daniela, któremu towarzyszą synowie: Lew, Roman i Szwarho oraz brat Wasilko - także książęta czarnomorscy: Gleb wołkowski i Izaśław świsłocki, a ponadto oddziały sandomierskie i krakowskie, nadesłane przez Bolesława Wstydlwego. Opowieść latopisu dokładnie opisuje tę wyprawę, przynosi równocześnie liczne nazwy niszczonej osady jaćwieskiej i włości. Z analizy opisu wyprawy wynika, że leżały one w pobliżu późniejszego Augustowa. Ziemie na południe od rzeki Ełk zapewne były już puste, gdyż latopis jako pierwszą wieś jaćwieską, na którą napadnięto, wymienia Bołdykiszczca, którą lokalizuje się w okolicach dzisiejszej Bełdy. Stąd najeźdźcy skierowali się na obronną wieś jaćwieską Priwiszczca, przy której rozegrała się główna bitwa z Jaćwingami, Zlińcami, Krysmieńcami i Pokieńcami. Następnego dnia Daniel spalił jeszcze kilka okolicznych wsi: Tajsienicze, Burjale, Rajmocze, Komata, Dora, Korkowicze i dwór Stekinta. Zidentyfikowanie tych miejscowości, poza Prywiszczm z uroczyskiem Prewiszki, nie jest możliwe, leżały one zapewne, jak przypuszcza

Jerzy Wiśniewski, w pobliżu jeziora Rajgród lub Necko (nazwa ta bowiem wskazuje także podobieństwo do rzeki Netty lub wsi Netta - dawniej Meta). Wynik walk był dla Jaćwieży gorszy niż kiedykolwiek poprzednio; wedle latopisu "dali daninę i zobowiązali się być niewolnikami Daniela i grody budować na ziemi swojej" dla załóg tegoż Daniela. H. Łowmiański przypuszcza, iż zobowiązanie się Jaćwingów do daniny i budowania grodów musiało dotyczyć nie tylko wobec Daniela, lecz także wobec drugiego partnera tego wielkiego przymierza - Siemowita mazowieckiego.

Cel przymierza mazowiecko-ruskiego był jasny: dokonać rozbioru ziem jaćwieskich. Wcześniejsze najeźdy miały za cel przygotowanie tego rozbioru, co sformułowane zostało w dokumencie z 1254 r., planującym rozbiór Jaćwieży między Zakon, Mazowsze i Ruś, a wypadki 1255 r. były już zapoczątkowaniem rozbioru. Jak sądzi J. Nalepa, po wyprawie z 1255 r. Siemowit i Daniło mogli przyjąć pod swą władzę ustaloną w Raciążu jedną trzecią Jaćwieży. Na każdego z nich przypadło po jednej szóstej całości ziem jaćwieskich.

Tak A. Kamiński jak i J. Nalepa zgodni są co do tego, że dział Siemowita musiał przylegać do kasztelanii wiskiej. Zlokalizowanie tego działu jest jednak rzeczą trudną. Jak sądzi J. Nalepa, dział Siemowita mógł się znajdować na wschód od dolnej Wissy i na północ od Biebrzy. Granica, którą uzasadnia ten autor, przebiegała przez środek Jeziora Rajgrodzkiego do źródeł rzeki Netty i dalej tą właśnie rzeką do Biebrzy, a więc obejmowałyby cały interesujący nas obszar. Netta jako wyznacznik granicy mazowiecko-litewskiej występuje w roku 1358, a następnie w układzie krzyżacko-litewskim z 1398 r. Obszar ten obejmuje w przybliżeniu 1250 km².

Daniel, mimo pokonania Jaćwieży szykował się do nowej wyprawy na Jaćwież i dlatego w 1255 r. Jaćwingowie wysłali do niego posłów z darami prosząc by ich nie najeżdżał. Siemowit mazowiecki z powodu napadu Litwinów musiał zrezygnować z udziału w wyprawach. Jaćwingowie coraz częściej zaczęli wspomagać wyprawę

W poniższych rozważaniach zamierzamy przekazać kilka dobrych rad dla żon, matek, dzieci jeszcze nie nałogowych alkoholików, powiedzmy - osób nie mających silnej woli, nie potrafiących powiedzieć, "nie" namawiającym do picia alkoholu. Znajdą się również rady dla rodzin osób próbujących wyjść z nałogu.

Rozważania te są wynikiem obserwacji wieku postaw i zachowań ludzi - mieszkańców Rajgrodu, chociaż zdarzają się one zapewne wszędzie.

W naszej gminie bezrobocie jest szczególnie dotkliwe. Zaś dla wielu, posiadających pracę, nie jest ona, jak być powinno, źródłem ani satysfakcji, ani godziwych zarobków. Często nie

trafią po prostu żyć z myślą, że sąsiad lub przyjaciel zaczął pracować. Nic, tylko kombinują co by tu zrobić, by ten pracę stracił. I nie chodzi nawet o to, że można by na jego miejsce "wskoczyć". Od tak, żeby mu się noga podwinęła, żeby mu nie było lepiej niż innym. Przychodzi więc taki "przyjaciel" w odwiedzinie, oczywiście z półlitrem, albo większą butelczyną, późnym wieczorem lub tuż przed północą. Ludzka rzecz gościa w dom przyjąc, wypić z nim, zwłaszcza, że "przyjaciel" nie naciąga, a sam stawia. Dziwne, że odwiedzinie takie zawsze mają miejsce późnym wieczorem, w przeddzień dnia roboczego. Dziwnym też trafem "przyjacielowi" nie przycho-

u psychoanalitka. Po prostu przysięgają rodzinie, księdzu w kościele. Postawa taka winna budzić najwyższy szacunek ponieważ jedynym orężem w tej trudnej walce jest ich silna wola. Żle jest kiedy żona mężczyzny, który stara się być wierny swej przysiędze, urządzi w domu suto zakrapiane alkoholem imprezy. Goście są oczywiście doskonale zorientowani w sytuacji: wiedzą o problemie gospodarza, rozumieją, nie namawiają. Sobie nie żałują...

Rada:

Nie należy w obecności człowieka, który walczy z nałogiem pić alkohol, nie powinno być alkoholu w takim domu, nie powinno się go pić nawet towarzysko. Należy jak ognia unikać

CZŁOWIEK JEST TYLKO CZŁOWIEKIEM

jest ona zgodna z posiadanymi kwalifikacjami, nie może więc być mowy o realizacji życiowych ambicji. Wszystko to powoduje nie tylko stesy, ale i zachowania, które można określić jako niegodziwe. Chodzi o zazdrość, zawiść skierowaną do tych, którzy mają pracę. Stare, polskie przysłowie mówi, że przyjaciół poznaje się w biedzie. Wiele jednak wskazuje na to, że przyjaciół poznajemy w sukcesie. Wprowadzić trudno w rajgrodzkich warunkach mówić o sukcesie. Niech będzie, że się komuś powiodło. Niektórzy nie po-

dzi do głowy przyjść w sobotę lub w niedzielne popołudnie. Co myśli człowiek, który przychodzi późnym wieczorem z wódką do kogoś, kto jutro rano musi sięść za kółkiem by dotrzeć do pracy. Cóż, on po to z tą wódką przyszedł, by kolega jutro rano do tej pracy nie dotarł, albo żeby został pozbawiony prawa jazdy. Niby ma do czynienia z człowiekiem dorosłym, niby siłą mu do gardła nie nalewa. Prawda, ale również prawdą jest to, że człowiek jest tylko człowiekiem.

Rada dla żon, matek, nawet dla dzieci:

Gonić takiego gościa jak najdalej z domu. Na pewno nie jest to łatwe, bo to dobry znajomy, czasem sąsiad, z którym spotykamy się na ulicy. Na pewno nie jest łatwo wyprosić kogoś takiego z mieszkania. Należy jednak spojrzeć prawdzie w oczy: czy człowiek, który stwarza niebezpieczeństwo utraty pracy przez ojca naszych dzieci jest wart naszej przyjaźni lub zwykłej przychylności? Oczywiście najlepszym wyjściem z takiej sytuacji byłoby, żeby gospodarz stanowczo odmówił nachalnemu kumplowi. Żeby... Marzenie ściętej głowy dla niejednej żony. I dlatego właśnie powinna ona wziąć sprawy w swoje ręce i gonić, gonić diabła daleko od domu. Jest to element walki o byt w okrutnej rzeczywistości, w jakiej przyszło nam żyć.

Dalsze rozważania dotyczą zachowań rodziny, przyjaciół i znajomych wobec osoby, która stara się wyjść z nałogu. Otóż zdarzają się godne najwyższego podziwu zachowania ludzi, którzy przysięgają, że do ust kieliszka nie wezmą. Nie poddają się leczeniu na tzw. odwyku, nie składają wizyt

spotkań, gdzie częstują alkoholem, nawet jeśli nie jest to libacja, lecz kulturalna impreza. Należy pamiętać, że człowiek na odwyku nie może pić towarzysko. Nie wolno wystawiać na próbę jego woli. W pewnej chwili może tej próby nie wytrzymać. Człowiek jest tylko człowiekiem, o tym powinna pamiętać najbliższa rodzina.

Ostatnia rada skierowana jest do tzw. porządnym, dobrych mężów i ojców dbających o rodzinę. Takim się też zdarza, raz na kilka miesięcy, wracać z imprezy w stanie wskazującym, że nie tylko kawę pili. Tacy zazwyczaj nie awanturują się. Są tylko przesadnie grzeczni dla przechodniów, zbyt głośno i wylewnie pozdrawiają znajomych gestykulując przy tym w sposób nie naturalny. Zachowanie takie sprawia, że stan w jakim się chwilowo znajdują zostaje natychmiast przez owych znajomych zauważony... i odpowiednio oceniony. U niektórych znajdujących się w stanie "wskazującym" porządny obywatel powoduje wybuch ogromnej radości. Radości, że on też... A taki niby porządny, tak po cichu zazdrościmy żonie, że mąż nie jest pijakiem, a tu proszę... też się "nawalił". Przez wiele miesięcy mają o czym mówić, cieszyć się i rozpamiętywać.

Ostatnia rada:

Niby to dobry uczynek - sprawić bliźniemu radość, ale takich powodów do zadowolenia nie dostarczajcie panowie, skoro już macie opinię zacnych obywateli.

Niby powinno się rozumieć, że człowiek jest tylko człowiekiem, ale plotkarze są też tylko ludźmi.

ANTAL

litewskie na Mazowsze (lata: 1258, 1262, 1263). Wyprawy Litwinów i Jaćwingów szły zapewne często przez tereny przyszłej parafii bargłowskiej. Odwet mazowiecki i polski był coraz słabszy, ustały też najazdy ksiąząt ruskich. Pustoszały jednak tereny ziemi Połekszan, nawet nazwa ta zniknęła ze źródeł.

Zbliżał się jednak ostateczny koniec Jaćwieży, dokonali go Krzyżacy w wyprawach w latach 1278-1283. Niedobitki Jaćwingów uciekały na teren Litwy, Rusi i Mazowsza. Pamiątką po nich są wsie o nazwach: Jaćwież, Jaćwicz, Jaćwieżyno i inne na Podlasiu i Mazowszu. Jaćwież zniknęła z kart historii zarówno jako kraj, jak i naród. Jeszcze przez pewien czas jej ziemię nazywano ziemią jaćwieską, a następnie puszcza jaćwieską. Potem i te nazwy znikły i to tak gruntownie, że przez dłuższy czas nie wiedziano nawet, jakie ziemie Jaćwież zajmowała.

c.d.n.
EUGENIUSZ BUĆKO

Jan Tarnacki RZEPKA

Chciał dziadek sadzić rzepę w ogródku,
szukał współników, ale bez skutku.
Pierwsza babunia zgłosiła veto,
Mętnie tłumacząc swój wywód diety:
babci wskazany banan lub kiwi;
rzepą jej dziadek nie uszczęśliwi.
Więc nie wybaczy dziadzio babuni,
że nie przystąpi do jego unii,
i że dziękuje za aerobik,
z motyczką, kiedy strzykają kości,
i że z pewnością lepiej jej robi
"Moda na sukces" i "Zar młodości".

Daremnie dziadek liczył na dzieci,
bo były "za", a nawet "przeciw".
Oto niewdzięczna wypowiedź syna:
"Niech ociec o tym mi nie wspomina!
Dziś nic w rolnictwie się nie opłaca,
więc niech mi ociec łba nie zawraca!".
Z wnuczkami także nie poszło lepiej:
"Dziadku, dziś wszystko dostaniesz w sklepie!
Po co się męczyć, po co wysilać?
Od rzepy lepsza kielbaska z grilla!"
Zaczeptał jeszcze sąsiadów wkoło,
lecz ci się tylko pukali w czoło:
"Odbija dziadkom na stare lata,
kiedy rolnictwo to czysta strata".
W ten sposób przyszło dziadkowi na to,
że sam do pracy ruszył z łopatą
i sam odwalił robotę czarną -
jak solidarność - to solidarność.

I tak minęła dziadkowi wiosna,
a potem lato, a rzepa rośla.

Tak się na grządce rzepa rozpycha,
że już nie rzepa, ale rzepicha,
i jednocześnie pnie się do góry,
że zdziwilby się nawet Miczurin,
bo jako żywo w żadnym z kołchozów
się nie wylęgło takie kuriozum.
I przyszła jesień - i cóż powiecie?
Głośno się o tym stało na świecie,
i w telewizji, w radiu, w gazetach...
Ogłosił dziadek na rzepę przetarg.
Wygrał go jakiś facet z Chicago,
przysłał samolot, specjalny wagon,
i tak to rzepka wielkiej urody
powędrowała na antypody,
przy tym trafiła do ksiąg Guinnessa,
a dziaduniowi zgrubiała kiesa...

No i się wtedy przekonał dziadek,
jaką ma krewnych liczną gromadę,
i jak szukają wszyscy sposobu,
by dziadek forsy nie wziął do grobu.

Babcia szepnęła: "Wąsacz, skarbie,
Jak mię wystroisz - będę jak Barbie!".
Syn z drugiej strony: "Tyle pieniędzy!
Trzeba je w obieg puścić czym prędzej.
Kupię Toyotę, sprzedam Tarpana
i będę dziadka woził jak pana!".
Wnuczka robiła słodziutki miny:
"Ja ciebie Kocham dziadziu jedyny!"
I cała wioska czeka od rana,
kiedy otworzy dziadek szampana.
A dziadek ino węża podkręcił
i z takim strasznie srogim obliczem
tak im powiedział - za Mickiewiczem:
"Precz z mego serca! Precz z mej pamięci!
Te ręce macie tylko po datek?
A do roboty! A do łopaty!"

BEZPIECZNY RAJGRÓD?

W nocy, 6 stycznia br., TIR na litewskich numerach rejestracyjnych, jadący ulicą Warszawską w kierunku Grajewa, zjechał na lewą stronę jezdni i następnie ściał znak drogowy, słup telefoniczny i cztery lipy. Ostatecznie zatrzymał się kilka centymetrów przed domem, uprzednio niszcząc ogrodzenie i ozdobne krzewy. Przyczyną kolizji najprawdopodobniej było zaśnięcie kierowcy. O tym, że nikt nie ucierpiał, zdecydowała w wyłącznie nocna pora, a co za tym idzie brak pieszych na chodniku.

W dniu 17 stycznia inny TIR potrafił na przejściu dla pieszych starszą mieszkankę Rajgrodu, która na skutek doznanych obrażeń zmarła w szpitalu.

Apelujemy do mieszkańców Rajgrodu o uważne poruszanie się w mieście, a zwłaszcza przy ulicy Warszawskiej. "Trasa Śmierci" ciągle zabija. Jak spokojnie mają żyć mieszkańcy ulicy Warszawskiej, skoro nawet do domu może wjechać rozpędzony TIR?

Jednocześnie z tej racji, że mamy okres zimowy, przypominamy mieszkańcom Rajgrodu o obowiązku zmiatania śniegu i likwidowania śliskości na chodniku przy własnej posesji. Stosunkowo łagodne mrozy nie pozwalają na zamrożenie grubej pokrywy lodowej na jeziorze. Przestrzegamy przed nierozważnym wchodzeniem na lód. Przeręble, jakie wycinają rolnicy w lodzie naprzeciw własnych posesji, powinny być oznaczone gałęziami.

Inf. wł.

„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Irena Czerwionka, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski, Emilia Sobolewska

Stale współpracują: Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Mazowiecka), „Mitoman” (NN)

Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziewski

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (086) 272 17 28

Nr rach. bankowego: 8764 0007-374-27016-11 BS w Rajgrodzie

PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD ISSN 14279037